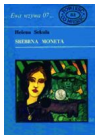


- Autor: **Sekuła Helena**
- Tytuł: **Srebrna moneta**
- Wydawnictwo: Iskry
- Seria: Ewa wzywa 07
- Zeszyt nr 83
- Rok wydania: 1975
- Nakład: 100275
- Recenzent: [Norbert Jeziolowicz](#)
- Recenzja: 68/2012



Prawdziwa złota moneta

O "Srebrnej monecie" można powiedzieć bardzo wiele dobrego, ale także stwierdzić jedynie, że ten zeszyt Ewy stanowi doskonałe potwierdzenie wszystkich zalet jej twórczości i symbolicznie przedstawia wszystkie powody, dla których była (a w Klubie i jest) ona wielbiona przez szerokie rzesze czytelników. Wypada także od razu dodać, że uwielbienie ze strony autora niniejszej recenzji nie jest co prawda bezwarunkowe, ale rzeczony warunek odnosi się do kwestii zdecydowanie pozamerytorycznych, co będzie wyjaśnione w dalszej części recenzji..

Całość zaczyna się bardzo mocnym emocjonalnie akcentem: do Telefonu Zaufania dzwoni osoba płci żeńskiej zapowiadająca popełnienie samobójstwa. W trakcie rozmowy podaje dyżurującemu psychologowi nazwisko i zawód (kuchta !) - równolegle technicy lokalizują numer telefoniczny i jego adres na Saskiej Kępie -- po czym następuje błyskawiczny przejazd tegoż psychologa pod wskazany adres. Już ta pierwsza scena daje nam poczucie, że rozpoczynamy lekturę dzieła nieprzeciętnego. Jak nietrudno przewidzieć, ta cała akcja nie była skuteczna i niedawna rozmówczyni w momencie przyjazdu karetki była już denatką. W końcu to jest powieść milicyjna i należy czymś zainicjować całą intrygę. Następnie na miejscu przestępstwa pojawia się kapitan Andrzej Czyżewicz, który przedstawia się jako inspektor służby kryminalnej.

To jest bardzo długi zeszyt Ewy -- aż 48 stron -- aby zmieścić się w realiach naszej poligrafii na odwrocie strony tytułowej wydrukowano już początek powieści, a stopka redakcyjna jest upchnięta na ostatniej stronie. I opowiedziana przez Sekułę historia jest warta każdej z tych stron. Jak zwykle pominięto zupełnie jakieś bardziej charakterystyczne cechy milicjantów i w

ogóle mężczyzn, a cała uwaga autorki poświęcona jest kobietom. Przy czym zarówno mówimy o pochodzących ze wsi pomocach domowych jak i aktorkach, śpiewaczkach, krajowych żonach dewizowych cudzoziemców czy fryzjerkach prowadzących prywatne zakłady usługowe. Każda z cząstkowych historii pierwszo- i drugoplanowych bohaterek "Srebrnej monety" robi wiarygodne wrażenie i stanowi wartość samą w sobie dla czytelników/czytelniczek. Przy okazji dostajemy także pewien wgląd w działanie peerelowskiego szolbiznesu i objazdowych imprez chałturniczych oraz parę innych smakowitych dla hobbystycznych badaczy peerelowskiej historii codziennej szczegółów pierwszej połowy lat 70-tych ubiegłego stulecia. Trudno nie nawiązać do filmu "Poszukiwany Poszukiwana" jeśli na przykład dowiadujemy się, że wynagrodzenie pani wykonującej zawód pomocy domowej wynosiło "dwa i pół tysiąca miesięcznie, miała unormowane godziny pracy, pełne utrzymanie, dwa tygodnie urlopu i gratyfikacje z różnych okazji". Jeśli sobie dobrze przypominam wywiady z niegdysiejszymi gwiazdami, to także gangi okradające mieszkania i domy artystów nie były jedynie wytworem fikcji literackiej

Samo prowadzenie intrygi kryminalnej jest mistrzowskie, wręcz modelowe i nadaje się do rozrysowania na tablicy na kursach dla osób mających literackie ambicje. Prawie nikt nie okazuje się na końcu tym, za kogo się podawał i z każdą stroną spadają kolejne maski z twarzy wszystkich postaci. Najpierw powinno się okazać, że główni podejrzani to artyści i inteligenci porażeni zgnilizną moralną, ale z czasem okazuje się, że także i przedstawiciele klasy robotniczej nie są pozbawieni wad i potrafią zachowywać się jak degeneraci moralni. Rozwiązanie opiera się na prawdziwych wskazówkach sprytnie rozrzuconych po różnych epizodach powieści, a nie na nagłym olśnieniu prowadzącego śledztwo funkcjonariusza, co zawsze jest dowodem na inteligencję autora i unikanie łatwizny. I nawet wyjaśnienie dotyczące tytułowej srebrnej monety dostajemy dopiero na stronie 47, ale za to brzmi ono bardzo sensownie.

Dla porządku warto także wskazać, że ten zeszyt stanowi kolejny dowód na ponadczasowość prozy Heleny Sekuły: pojawiają się bowiem takie fakty, jak operacje plastyczne (nazywane jeszcze wtedy kosmetycznymi) czy też alkoholizm w środowisku artystycznym czyli raczej motywy przyswajane przez literaturę popularną dopiero piętnaście czy dwadzieścia lat po publikacji "Srebrnej monety".

A czego dotyczy to moje osobiste zastrzeżenie dotyczące twórczości Sekuły? Otóż nie przepadam za jej stylem, który często polegał na zmianie narratorów w jedynej powieści oraz używaniu wszystkich możliwych chwytów, które utrudniają czytelnikowi identyfikację emocjonalną z bohaterami. Ja po prostu lubię się wczuć w postać detektywa i dzielić z bohaterami powieści ich radości i smutki. To są jednak moje prywatne upodobania i nie powinny one utrudniać dokonania obiektywnej oceny poziomu recenzowanego utworu. A ta może być tylko jak najbardziej pozytywna.

Historia opowiedziana przez Sekułę może być także rozpatrywana jako swoiste źródło lub podsumowanie całego katalogu motywów wykorzystywanych w literaturze milicyjnej oraz serialu "07 zgłoś się", który - przymykając co najmniej półtora oka -- zasługiwałby na miano oficjalnej ekranizacji tej serii. Moje główne skojarzenia dotyczyły odcinków pt. "Bрудna sprawa" i "Dlaczego pan zabił moją mamę?", ale myślę że bardziej pogłębiona analiza poszerzy tę listę

bez problemu.